

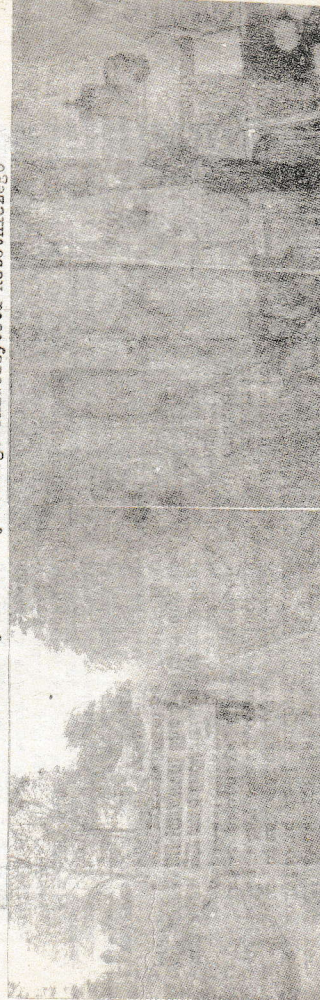
ntujące jego stanem perspektywę "długiego dystansu" działalności publicznej, to nie innego jak postulat rzeczywistego, a nie pozornego demokracjiżowania polskiego systemu politycznego. Chciałoby się zobaczyć jak zostaną

wcielone w życie. Paradoxidmias w obecnej sytuacji dygnosylnosć potrzeba jest zarówno władzy, która obwila się konsekwencji kolejnej zawieruchy jak i opozycji, która od dłuższego czasu tkwi w swistym impasie. Dygnosylnosć życząc także

pt Czytelnikom! Obserwator



Grupa słuchaczy Chrześcijańskiego Uniwersytetu Lublińskiego



Moczułski Leszek w Górska 13 października 1987



Leszek Moczułski na spotkaniu w Klubie Myśli Politycznej

ten Dzień nadejdzie...

PRZEGŁAD Pomorski

TORUŃ

11.1987

Nr 8

miesięcznik członków i sympatyków NSZZ „Solidarność”

cena 20zt

Komunikat

1. Na wspólnym posiedzeniu Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej i Tymczasowej Rady „Solidarność” z udziałem przewodniczącego Lecha Wałęsy powołano jednolite kierownictwo związku o nazwie Krajowa Komisja Wykonawcza NSZZ „Solidarność”.
2. Skład KW: przewodniczący KW - Lech Wałęsa, Gdańsk Zaspia ul. Pilotów 17 m 3 członkowie KW - Milanówek k. Warszawy ul. Wysoka 5 (Warszawa); Zbigniew Łojek - Łódź ul. Różna 25 m 31 (Łódź); Stanisław Szewczyk - Wrocław ul. Sienkiewicza 131 m 8 (Dolny Śląsk); Stefan Jurek - Tarnów ul. Pułaskiego 50a m 31 (Małopolska); Bogdan Lis - Gdańsk ul. Kołomyjska 6 m 1 (Gdańsk); Andrzej Milcanowski - Szczecin ul. Roniatowskiego nr 5 m 1 (Pomorze Zach.); Janusz Patubicki - Poznań Osiedle Wschodnie 105 m 8 (Wielkopolska); Stanisław Węgiarz - Łódź ul. Łódzka 16 m 14 (Region Środk.); Stanisław Węgiarz - Łódź ul. Łódzka 16 m 14 (Region Środk.); przedstawiciele regionów Śląsko-Dąbrowskiego i Toruńskiego zostają ogłoszeni w terminie późniejszym.
3. Z dniem dzisiejszym zakończył swoją działalność i przestał istnieć Tymczasowa Komisja Koordynacyjna i Tymczasowa Rada „Solidarność”. Wszystkie dotychczasowe kompetencje i zobowiązania KW i PRS w kraju i poza granicami zostają przejęte przez KW NSZZ „Solidarność”. Współpraca KW ze wszystkimi zakładami i innymi strukturami związkowymi w zakładach pracy pozostają oparte na dotychczasowych zasadach.

Tymczasowa Komisja Koordynacyjna
NSZZ „Solidarność”

(-) Lech Wałęsa

Tymczasowa Rada „Solidarność”

STANOWISKO W SPRAWIE REFERENDUM

Ogromna większość społeczeństwa od dawna domaga się zasadniczej zmiany funkcjonującego w Polsce systemu gospodarczego i politycznego. Istotne jest zdanie, aby nasz kraj stał się państwem demokratycznym, aby gospodarka funkcjonowała na normalnych zasadach opartych na mechanizmach rynkowych, aby tylko praca i zdolności decydowały o powodzeniu życiowym człowieka. Są to sprawy oczywiste nie od dziś, ale od wielu lat, co najmniej od przełomu sierpnio-wego. Władze, który udowodniły, że zamierza budować Polskę jakiej pragniemy, zyska poparcie społeczne. Trzeba jednak pamiętać, że krajem rządzą dziś ta sama ekipa, która przed 6 laty wprowadziła stan wojenny, dążąc do demokratyzacji państwa i wywołując Polskę z kryzysu. Żadne z tych obietnic nie zostało zrealizowane. Władze polityczne, społeczne i ekonomiczne. Czy rządzący dają takie gwarancje, formułując pytanie referendum? Trzeba powiedzieć jednoznacznie, że nie. Pytania sformułowane są ogólnikowo, nie przedstawiono żadnych skonkretyzowanych reform demokraty-

c.d. na s.2

Ротенбургский

naszemu kraju — "Solidarność". Dla wszystkich Polaków jest dziś jasne, że referendum ma do władzy podstawę do tego, aby rządzić, powołując się na rzekome poparcie społeczne. Referendum mogło dać Polsce szansę i władzę raz jeszcze z tej szansy nie skorzystała. Dlatego na pytanie: czy brać w nim udział? — zmuszeni jesteśmy dać jednoznaczny odpowiedź: NIE!

Społeczeństwo nie powinno brać udziału w przedsięwzięciu o wyłącznie propagandowym charakterze. Musimy powtórzyć raz jeszcze: Jesteśmy za garbownikami i reformami politycznymi i gospodarczymi, ale pytania referendum dowiodło, że ci, którzy rządzą nadal nie chcą dostrzec w narodzie podmiotu mającego prawo decydować o swych najważniejszych sprawach. Pozostaje nam więc uporczywa walka o to, by społeczeństwo polskie stało się w pełni społeczeństwem obywatelskim. Aby urzęczywistniony został pluralizm polityczny, gospodarczy i związkowy.

Gdańsk 25 październik 1987.

Krajowa Komisja Wykonawcza

NSZZ "Solidarność"

GŁOS ZA BOJKOTEM

24 października Sejm uchwalił pytanie, na które 29 listopada społeczeństwo odpowiedzieć ma w powszechnym referendum. Jesli ktoś miar nadzieję, że tymczasem władza potrafiłaby obywateli powadzić i spróbować się zawiadzić, nie — srodze się zawiodł.

Nie dając żadnej możliwości wyboru, nie pozwalając sformułowania pytań (które nie jest sposobem za przewidywaniem kryzysu i demokracji) oraz absolutny brak kontroli w ich omowieniu wskazuje nie tylko na wyłączenie propagandy charakteru jakiegolupreży, ale także — przede wszystkim — stanowi nadużycie tej szacownej i demokratycznej instytucji (mowa o referendum, nie o Sejmie). Udział w tak nieopowiadany przedsięwzięciu ma sens wtedy tylko, kiedy obywatel godzi się na przyznanie ręki do budowy kolejnych zasad, za którymi kryją się nieulotność i jedy strach przed odpowiedzialnością za podejmowanie decyzji.

No czego komunistom jest potrzebne referendum? Zapewne nie tylko do stworzenia pozorów demokracji i rolenia sobie publiczności. Dziękuję tu, jak się wydaje, ważniejsze motyw. W obliczu pogłębiającego się kryzysu ekonomicznego, rządzący nie znalazła innego sposobu uchronienia gospodarki kraju przed zapadającą katastrofą, niż zastosowanie metod znacznie bardziej drastycznych od dotychczasowych. W tym celu, co było dotąd, obniżenie poziomu życia obywateli. O tym, jakie rozmiary osiągnęła ta degradacja, świadczy fakt, że "głoty" społeczeństwa na wprowadzenie w życie tych drakońskich środków, nie wzięli o "zgody" nie mają oczywiście nic wspólnego z autentycznym odwołaniem się do woli narodu. Pytania referen-

2

Wniosek uchodźco tak, że nikt nie może z bezwzględnym sumieniem odpowiedzieć na nie pozytywnie. Wynik głosowania jest więc taki, że Gory przeszedł. Polityczny sens tego referendum polega na udzieleniu władzy politycznej prezydentowi dla realizowania polityki "zakończania państwa".

Odpowiednio przygotowując pytania referendum, władza udziela sobie tej legitymacji sama.

Po662 jednak komunistom taka legitymacja, skoro do tej pory doskonale się bez niej obywali? Władza na pewno bardzo dobrze zna narzędzia społeczne. Analiza tych narzędzi naukowicie nie przywiodła ją do przekonania, że daleko posunęta demokratyczność nowych metod i środków hamowania upadku gospodarczego może spowodować się ze sprzeciwem znaczących kręgów społecznych - tych zwłascza, którym przyjdzie żyć na pograniczu, gdzie Władza uznawa za realną możliwość czynnego oporu, może nawet otwartego buntu przeciw gwałtownemu zabiegowi. Referendum spieknąć ma tuż z tymczasem funkcję podjawną: psychologiczną i polityczną. W pierwszym przypadku ona do rozłatowania narastających potrzeb uwspólnienie przekonań, że innego wyjścia nie ma. W drugim - dostarczyć ma władzy społeczeństwu alibi poprzez umiarkowanie powro-żenia się na "wole narodu" w razie ewentualnych protestów.

referendum zatem - w swojej politycznej funkcji - ma zabezpieczyć władzę przed wybuchem społecznym. Skuteczność tego czysto formalnego zabezpieczenia jest oczywiście wątpliwa. W chwili, kiedy nasze państwo osiągnie stan wzniesienia, nie będzie przejmował się tym, jakiej odpowiada na pytania referendum. I to trudno. Chyba - mimo wszystko - przypisywać władzy taką, że wyniki głosowania powstrzymają wybuch, sąby

c.d. na s. 3

Następującą prośbę kieruję do Jan Pawła II: się wystąpienie na Gdanskie Zgromadzenie. "Prose" was bardzo, abyście byli z papierem równie solidarni w tej modlitwie i w tej drugonyslnosci. Drugonyslnosc - I trzeba patrzec w przyszlosc myslnosc i trzeba zachowac sily ducha i ciaza dla przyszlosci. W tym armatyeczynym, finalnym aktozgie z ogorna sila zadacie powak i dziec sw. slowo stonawice swoistk kwintesencje wyfsononego przed ciwila narodowej kazania, slowo "drugonyslnosc", jak gady pragnak, szczegolnie gzioko zapado ono w serca wszystkim z wolna opuszczajacych teren byzego gdanskiego lotniska uczestnikow drugonyslnosci, i to zarowno tych, ktorzy pod transparentami "Solidarnosci" formowali juz pochod w kierunku Wszeszcza, jak i tych, znacznie liczniejszych obywateli, lub wrogich tym pierwszym. Mysle, iz bylo zamierzaniem rapiezo podkre-slic wobec wszystkich potrzebe "drugonyslnego" spojrzenia na czatos polskich problemow. Spojrzenie takie stanowi winno swoiste antidotum na skloniany ogien naszych zapalow i niezrealizowa-nych inicjatyw oraz na jakies popularne "bycie do bistra". Chciaz nam rowniez chybba powiedziec, ze owa "drugonyslnosc" musla stac sie niezatwalnym skianikiem myslenia i dziataniala spoleczno-politycznego. Bowiem w tym slowie - programie zawarty jest w jakim sensie zarowno maksymalizm celow - o ktorych nie moze-my zapomniec jak i realizm sredkow przy pomocy ktorzych, w konkretny polskim dzisiaz, do realizacji tych celow mozezy sie przyczynic. Slowo to dotrzez powinno do swiadomosci tych wszystkich "niecierpliwych" przedstawicieli opozycji, ktorym w dalszym ciagu niepoprawnie wydaje sie, iz ich "komuny" sa policzone, a slonce niepodleglosci wojenne lada miesiac, lub co na najwyzej rok. Niestety, wszyscy wskazuje na to, ze ow sen wolnosci nie tak szybko stanie sie jawka, a "komuna" chcezaz stopniowo ustapuje i zasuzona okolicznosciami ogranicza zakres swej emnipotencji sygnalizujac cos na ksztalt swistej determinacji w zamiarach stopniowego przyracamnia minimum zdrowego rozsduku do zasad doradzajacych polskiej gospodark - naprawdopodobniej znajdujac w sobie dosc poli-tycznego sprytu - vide referendum - by znnowe ze zwinnoscia piskorza wysliz-gnac z kolejnej - budziej reszta! konsekwencji jej wiasej nieudolnosci - pukapki.

Znakomitymi i chciaaby sie powie-dziez wzorcowymi przykladami owego drugonyslnego sposobu deliberowania o polskich problemach spoleczno-polity-cznych sa opublikowane w koleyjnych numerach "Wydnika Powszechnego"

artykuły Edmunda Osmańczyka "Jedyny warunek: stabilizacja na dwadzieścia lat" (TP nr 37) oraz Marcina Króla "Wrótki dystans długi dystans". Wzmiankowy już w tej rubryce artykuł m. in. ministra polskiej polityki zewnętrznego Osmańczyka, a najdalej idącą propozycję zainicjował socjologiczno-polityczny w Posce, spośród wszystkich prezentowanych w prasie "pierwszego biegu".

Artykuł Króla stanowi jedynie, znane mi oficjalne echo propozycji Osmańczyka i mieści się we "wzrostliwskim" stylu politycznego myślenia, któremu zawsze bliska była długowistość. Zrozumieniem naczelnego "Rzeczpospolitej" myślenia i działaniem z perspektywą krótkiego dystansu prowadzi do nikąd, bowiem "wszyscy, którzy sądzą, że na tym świecie można cokolwiek rozwiązać"

zacząć jakąś jedną decyzję, jedną zmianę w systemie prawnym, jedną falę aresztowań, jednym zamachem stanu lub jedną reformą... skazują się na przetrwanie krótkomocności, cełując w sposób szerszego pojmowania tych którzy uszczęśliwił utopijny świat - w naszej sytuacji wyznawców Marksa i Lenina - i w związku z tym wpadają w błąd. A nie o skrajność, której nie miał skrajny doradca, podając, że Polacy nie potrzebują pryncypialnych długofalowych, takich właśnie, jak w perspektywie najbliższych dwudziestu lat próbuje nakreślić Gomulczyk, kroi podzielenia jego zasobnicze zamiary świadom jest jednocześnie ogromnych trudności na jakie w PRL natrafiają ci wszyscy, którzy pragną nakreślić celowe, skuteczne działania się odzyskującością - sam zresztą nie jest przychylny przykrych doświadczeń z tej materii. Jak nie dać sobie narzucać kategorii krótkiego występu?"

... to szkodniczy dyktando wszelkiego uczestnictwa w polskim życiu publicznym. Świadom tego, że w polityce nie ma twarzą i gotowych rozwiązań czy formułek wskazując "na kilka warunków których spełnienie ułatwi zapewne twarzą" nie trzymam się się długofalowego podejścia. Owe warunki życia publicznego przez uczestnika życia publicznego ograniczenie popchać społecznosci", "ograniczone odzyskanie wszelkich oświeceniu - marksistowskich utopii", "ograniczenie przez rządzących opozycję, względnej trwałości istniejącej - co do układu społecznego oraz - co do politycznej trwałości - "jednostka uczestnicząca w życiu publicznym musi mieć pewne warunki aby móc polityczny swarzenie, że negatywna ocena skutków tego uczestnictwa przez rządzących nie będzie miała wpływu na sytuację publiczną grupy, która reprezentuje".

Formułowane przez króla warunki, swar-

C. d. na. s. 8

a chwila obecna był dla opozycji, zwłaszcza solidarnościowej, sprawozdaniem jej żywotności i zdolności do elastycznego reagowania na zmiany sytuacji. Sprawozdanie ten nie wypadł pomyślnie. "Solidarność" nie wykorzystwała szansy politycznej związanej z rozluźnieniem rygorów policyjnych. A było wiele do zdobycia. Przede wszystkim można było odbudować strukturę związkową w zakładach oraz na szczeblach ponadzakładowych i rozpoznać jawną działalność, stawiając władzę

kartka z Paryża

Drogi Przyjaciel!

Wyjechałem prawie 4 lata temu. Pierwszy raz na Zachód i od razu na emigrację. Z bagażem też bliskich, głosnym lub cichym posądem, z odzorem, z pieką świadomością rozstania się z tymi, których kochałem i z tym, co kochałem. Nie byłbym przesadnym entuzjastą Zachodu. Przestraszyłem się, że narasta we mnie obrzydzenie i pogarda - nie tylko do systemu, lecz także do jego dworaków i pacholców, a nie są to uczucia, które bym ceniał, nawet u siebie. Ich konsekwencją była często desperacja lub degeneracja.

Kilka dni później zapronowaliśmy w redakcji paryskiego pisma, że napiszę dla nich swój "raport szczerzy". Patrzyli na mnie jak na wariatka: z czegoż się miałem tłumaczyć, czowieku? Napisałem więc o Chilijczykach.

Kilka dni później był 13 grudnia. Przed ambasadą i symboliczny grób zamordowanych w stanie wojennym przyszło nas 50-ciu. W większości Francuzi. To francuscy przyjaciele zamienili w nocy tablice na frontonach sąsiadujących z sobą ambasad PRL i RPA. Tymczasem nie rozumieli, dlaczego główny zaplewał (miał tupej i tubę) kaze z ziemi włoskiej....

Na szczęście byli to torunicy i spotkanie u nich zmieniło nastrojów wieczoru. Miałem się nie przejmować, to naturalne - jedynie raz po ogłoszeniu wojny były tłumy, a leotard (obecnie minister kultury) występował na ścianie ambasady PRL najwzrostszą zdjącia z Polski, przedstawiającą bliznę wrony.

Kilka dni później wyładowałem w środkowej Francji, w Limoges, miasteczko Torunia. Idąc ze swojego (bardziej chemistycznego niż bydoskiego) przedmieścia na pasterkę, zobaczyłem pasące się krowy. W noc wigilijną! Naprawdę odleciałem do ciepłych krajów! Średko mi wychudło. Podczas nabożeństwa rozumieliem jedno słowo: "zapółd" (Jan Paweł II). Istnie turknie nazywało. Pierwsze święta, pierwsza nostalgia

przed faktami dokonywanymi. Dokonałoby się to, prawdo, podobnie, rozstaniem zwolnienia kilku czy nawet kilkunastu tysięcy ludzi z pracy, ale warto byłoby czyba zapłacić taką cenę, tym bardziej, że związek stał na zapewnienie tym ludziom środków do życia. Szanuję też nie spróbować nawet zrealizować. Nie należy jednak donatywać się w tym kierunku "Solidarności". Najbliższa przyszłość otwiera przed związkiem i całym społeczeństwem nowe perspektywy. Przecież niepowodzenia stanowią lekcję, która pozwoli uniknąć nowych błędów.

Kochała pani Monako chciała mi w Bieszczadach wpaść francuskie nazwy dni tygodnia. Była głucha na moje tłumaczenia, że jak na Ory podjęcie do Zaboja i kłopotów, to przypuszczalnie, wtorek, środa, to przypuszczalnie, w żaden z tych dni nie mogę liczyć na miłość francuską, ani do siebie ani do sprawy. Gdy zaś wejść z "czwartek, piątek" do CIA

Bagażem okrutną panią Monako: naucz mnie jak się mówi "daj Franka". Odmówiła. Z Polką po polsku też nie zawsze udaje się dogadać.

1 maja udałem się manifestować z synem i Czeszką z trójką Czesztek.

Nabójstwo komunistyczne uwalniały za Najodpowiedniejsze dla robotniczego święta. Rozdzili tu zresztą komunistki.

Na placu zebrało się akurat tyle samo osób, ile było w gruncie rzeczy ambasada PRL. Stali sobie, gadali i było milutko, aż do momentu, gdy nasze dzieci zaczęły biegać między nimi. Dzieci paradowały z ogromnymi plakatkami "Solidarności".

Rozumieliem większość padających przekleństw, bo tutejsze nauczycielki są bardziej zyciwe od pruderyjnej pani Monako. Nie inter nowano nas jednak, Gajem ani pażkami nie rozgoniono, a przyglądającym się stróżom porządku nie przychodziło do głowy przebiegnąć nawet o zakłóceniu, próbie obalenia, godzeniu w sojusze.

Pochód obszedł dom towarowy i rozszedł się na szlachecką czerwonego wina. Nas jednak nie zaprosili. Konwalle też kupiliśmy sobie sami.

Potem pojechaliśmy do Paryża, wysłany za chlebem i dachem. W Limoges (słowo to oznacza zeszalenie) krowy pasą się wprawdzie nawet w Nowy Rok i Trzecie Czwartek, ale nie potrzebują się tu pastuchów.

Dzięki protekcji środkowo-europejskiego rojalisty zamieszkałem u naturalizowanej już trockistki... Mniejsza o szczegóły. Byłem potem zastępcą dyrektora. Wyłano mnie za obrazę władcy. Ocz, władza była z pochodzenia peerlewska.

Ala poleciała. I leci. Raz wyżej, Raz niżej.

24.09.1987

Stanisław Świątek

miało do niego dojść. Jeśli jednak, pomimo to, decyzyja o przeprowadzeniu referendum zapadła, to fakt ten stanowi dowód, iż władza znalazła się w położeniu, z którego jedyną wyście widzę się, z koniecznością podjęcia znacznego ryzyka. Świadomość tego położenia zmusiła władzę do działań, w których efektywność ona sama nie wierzy (bo jeśli wierzy, to znać, że nie ma kontaktu z rzeczywistością), a tym samym do oparcia swojej polityki na niezwykle kruchych podstawach.

Referendum w takiej formie, jaką uchwalili Sejm, wprowadza się do próby oburzenia społeczeństwa częścią przynajmniej odpowiedzialności za negatywny skutki przewidywania kryzysu. Prawda jest, że pokonanie trudności, z jakimi boryka się gospodarka kraju, jest sprawą wszystkich obywateli.

M.S.Z.A

za Olszynie w Górsku
18 października w Górsku, opodal miejsca porwania sp. ks. Jerzego Popiełuszki, odprawiona została przez ks. kanonika Nowakowskiego w koncelebrowanych kapłanów z Torunia, msza św. w intencji Ojczyzny. Homilię na temat potrzeby rozdelenia rzeczy boskich i cesarskich wygłosił o. P. Przemysław Nagórski SJ. Przybyli wierni z Torunia, Bydgoszczy, Gólabia-Dobrynia, Warszawy Górska i okolic oraz poczty standardowe, między innymi "Solidarność" z Huty Warszawa.

M.S.Z.A

na Żoliborzu
19 października w Kosciółce św. St. Kostki w W-wie w trzecią rocznicę męczeńskiej śmierci ks. Jerzego, odprawiona została msza św. Wśród licznych uczestników nabożeństwa znalazły się delegacje z Torunia i Gólabia-Dobrynia. Podczas mszy poświęcono wmurowaną w ścianę kościoła tablicę ku czci ks. Jerzego, ufundowaną przez szeregowych członków "Solidarności" z Torunia, kujawskiej i dobryńskiej.

Reprezje

22 października w godzinach wieczornych na dworcu Głównym w Toruniu zatrzymany został przez SB powracający z Gdańska doc. dr hab. Jan Hanasz z CAWK PAN. Poddano go rewizji osobistej, przeprowadzono również przeszukanie w jego mieszkaniu. 3 listopada na dworcu PKP grudziądz - Rąbieszko zatrzymany został Janusz Bucholc. Po rewizji osobistej i przeszukaniu mieszkania sporządzono wniosek do kolegium. Zatem po okresie względnej spokoju wracają stare wypróbowane praktyki. SB także wraca w II etap reformy.

Wybory w "Merinoteksie"

26 i 27 października w IPCT "Merinotek" odbyły się wybory do Samorządu Pracowniczego, do

Ale prawda jest również, iż nie można odpowiadać za skutki decyzji, na których podejmowanie nie ma się żadnego wpływu.

Odpowiedzialność nierozdzielnie związana jest z wolnością, tylko człowiek wolny odpowiada za swoje myśli i czyny, ciułowekowi zniewolonemu przypada rola ofiarnego. Dopóki społeczeństwo, w którym żyjemy nie będzie społeczeństwem wolnym i demokratycznym, dopóki władza dążyć będzie monopol decyzyjny, dopóki nie będzie mowy o dzieleniu się odpowiedzialnością. Dlatego jedyną normalną reakcją normalnego obywatela na zabieg taki jak referendum z 29 listopada powinien być bojkot - odmowa udziału w farsie służącej do wyprowadzenia go w pole.

Izrael Glikman

w regionie

których włączyły się zakładowe ognia "Solidarności". Do Rady Pracowniczej i na Delegatów Zaręgi kandydowało między innymi 5 członków Kierownictwa Zakładowego NSZZ "S".

Jawnie Komitetu Zakładowego NSZZ "S" duży wpływ na pracowniczą naciski, by głosowali na ludzi wskazanych przez dyrekcję, oszczędzając przy okazji tzw. opozycjonistów i ludzi dla władz niewygodnych. Zna się przypadek wywołania na rozmowy pracowników, podejmujących o agencję na rozmowy opozycjonistów. Tajna Komisja Zakładowa NSZZ "S" rozporządzała wśród zaręgi ulotki wzywające do głosowania na autentycznych przedstawicieli pracowników. W wyniku wyborów do 21 - osobowej Rady Pracowniczej weszli czterej członkowie Komitetu Zakładowego NSZZ "S" i ośmiu osób sympatyzujących z "S". Członkowie KZ wybrani zostali do 5-osobowego Prezydium Rady Pracowniczej: Krzysztof Żabiński jako przewodniczący, Waldemar Pozniński, Józef Skrzek - jako wice przewodniczący, Wincenty Fijolek - jako sekretarz.

Redakcja "Pp" składa wybranym gratulacje i wyraża nadzieję, że spełnią oni oczekiwania zaręgi.

KTO SFINANSUJE DOŻYWKI

Zakłady Grudziądzkie, m.in. "Stomil", "Polew" i "Warmia" zostały opodatkowane kwotą 100 tys. zł. Każdy nabywca pokrycie kosztów związanych z organizacją tegorocznych dożynek. Nikt oczywiście nie pytał o zgodę zaręgi, nie wiadomo też z jakich funduszy podatek zostanie opłacony.

NOCHA ZMIANA W "Stomilu"

Od sierpnia br. GZP Gum "Stomil" wprowadzono nocną zmianę, oferując wynagrodzenie 320 zł za noc. Zakład pracuje tylko na I i III zmianę. O 1a kobiecej zaręgi praca w nocy jest szczególnie nieuczciwa. Dodatkowe wynagrodzenie obciążało fundusze plac, co spowodowało, iż dyrekcja nie

c.d. na s.4